

POLSKA LUDOWA

Wychodzi na każdą niedzielę

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA I GOSPODARCZA
ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

Redaktor przyjmuje

w godz. od 3-ej do 4-ej po poł.

Rok II. WARSZAWA № 27

NIEDZIELA, 5 sierpnia 1928.

Adres Redakcji i Administracji

ul. Smolna № 38 telef. 254-20.

Konto czekowe w P. K. O. 14750.

Straszne nieszczęście Spotkało polskich lotników w podróży z Dębina do Bagdadu

W poniedziałek, 30 lipca r. b. o godz. 5 min. 14 rano trzej polscy lotnicy: porucznik Szalas, porucznik Kalina i sierżant Kłosinek — wylcieli z Dębina w daleką podróż powietrzną do Bagdadu (Azja).

Z Bagdadu lotnicy mieli się udać do Kairu (Afryka), a stamtąd wprost do Warszawy.

Na przebycie tej drogi, której długość wynosi 8.000 kilometrów, lotnicy polscy wyznaczili sobie 3 dni czasu. A więc — każdego dnia mieli być w innej części świata.

Najpierw Azja, później Afryka i wreszcie Europa.

Pierwszy etap podróży: Dębin — Bagdad — którego długość wynosi 3.250 kilometrów, dzielni lotnicy przebyli bez lądowania w czasie zamierzonym, gdyż już we wtorek o godz. 2-ej min. 30 nad ranem ujrzeli pod sobą białe mury starożytnego miasta. Byli nad Bagdadem.

Ranne mgły, zasłaniające ziemię, czyniły lądowanie ryzykownym, to też lotnicy przez 2 i pół godziny krążyli nad miastem, czekając aż lotnisko stanie się dobrze widocznym.

Parę minut przed godziną 5 rano zdecydowali wreszcie

wylądować.

Samolot zaczął opadać. Nagle pilot w ostatniej chwili zauważył na linii lądowania niewielkie wzniesienie, służące jako osłona lotniska przed powodzią.

Poderwał aparat w górę i włączył motory. Niestety silniki nie od razu zaczęły pracować.

Samolot zaczęł podwoziem o zniesienie i przewrócił się do góry kołami.

Na pomoc lotnikom pośpieszyli obecni na lotnisku oficerowie królewskiej floty powietrznej angielskiej.

Otwarto drzwi kabiny. Wewnątrz leżał nieprzytomny obserwator porucznik Kazimierz Szalas. Na skroni widniała głęboka rana.

Wyniesiono go z aparatu. W parę chwil zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Porucznik Kalina i sierżant Kłosinek wyszli cało z katastrofy dzięki temu, że siedząc przy sterach, przymocowani byli do siedzeń skórzanymi pasami.

Porucznika Kalinę i sierżanta Kłosinka opatrzone w miejscowym lotniczym szpitalu.



Przed odlotem do Bagdadu. Stoją: por. Szalas, por. Kalina i sierż. Kłosinek.

Co zeznał morderca Prezydenta Meksyku Obregona

Prezydent policji zaprosił dziennikarzy miejscowych i zagranicznych na konferencję prasową, na której odczytał raport policyjny o stanie śledztwa w sprawie zamordowania prezydenta Obregona.

Prawdziwość raportu jest potwierdzona własnoręcznym podpisem zabójcy Juana de Leon y Torral.

Oto główna część zeznań Torrala:

— Jestem katolikiem. Oddaw na cierpięciem nad przesładowaniami, jakich doznaje moja religia. Decydujący wpływ na moje postanowienie wywarło zdarzenie, jakiego świadkiem byłem w klasztorze Sióstr Niepokalank w Los Altos. Poszedłem tam ze swą matką by odwiedzić jedną z zakonnice, s. Juliette. Rozmowa prowadzona w bocznej parlatorjum rychło z tematów osobistych przeszła na tematy ogólne. W pewnym momencie s. Julietta przyknięła oczy, zmieniła się na twarzy i jakby w jakimś transie, zaczęła mówić:

— O... widzę.. widzę... Krwa-wa mgła się rozwiewa Bija żalob-ne dzwony... To poگره Obregona i Callesa... Otwierają kości-cioły... Księża wracają do Meksy-ku... W kościołach brzmi śpiew wiernych...

— Długo rozmyślałem o tem widzeniu s. Julietty. I stało się dla mnie jasne, że tylko śmierć Obregona i Callesa może ocalić katolicyzm w Meksyku. Gdym spotkał w San Angelos prezyden-ta Obregona w restauracji, widze nie s. Julietty odżyło we mnie z

niezmożoną siłą. Podszedłem do niego, by pod pozorem dokonania szkicu portretowego przy-rzecz się bliżej temu, który był sprawcą przesładowań mej wia-ry... Nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co czynię, wyją-łem rewolwer i zastrzeliłem go...

— Wierzę, że Bóg przebaczy mi mój czyn, którego z całego serca teraz żałuję... Za śmierć Obregona odpokutuję swoją śmiercią...

Raport policyjny podaje dalej, że zabójca zachowuje się w wię-zieniu spokojnie i jest przygotowa-ny na śmierć.

Prześladowanie Obywateli w Rosji

MOSKWA, 30.7. (Rps.) — Centralny komitet wykonawczy so-wietów ZSRR uchylił poprzę-dnią swoją decyzję o zaniechaniu wysiedlenia byłych obywateli ziemskich z ich byłych posiadło-ści przedrewolucyjnych. Wobec stwierdzenia tej okoliczności, iż liczni byli obywatele ziemscy za-chowali część swych posiadłości i dotychczas w tych posiadłośc-iach mieszkają, zezwolił cen-tralny komitet wykonauczy na dalsze wysiedlenie tych oby-wateli, pod warunkiem, że lista wy-siedlonych powinna być zatwier-dzona w każdym wypadku przez radę komisarzy ludowych oraz że żadne wysiedlenia przed uzy-skaniem tego zatwierdzenia od-bywać się nie powinny.

Straszną katastrofa kolejowa w Niemczech dziesiątki zabitych i rannych

Pociąg pospieszny wpadł na pociąg towarowy z szybkością, która przenosiła 70 klm. na go-dzinę. Codzienne gazety niemieckie ogłaszają sprawo-zdanie świadka naocznego, któ-ry widział, że z dwóch wago-nów osobowych utworzył się je-den stos potrząskanych szczt-ków. Parowóz, wskutek siły uderzenia, był wyrzucony na od-ległość około 4 metr.

Najstraszniejsze okaleczenia poniosły kobiety. Liczba zabi-tych dochodzi już teraz do 20, ponieważ kilka osób przeniesio-nych do szpitala natychmiast zmarło. Jeden z podróżnych, który sam jeden ocalał z osób znajdujących się w 5-tym wago nie, widział, jak podczas katastrofy dwa ciała ludzkie siłą uderzenia wyleciały przez otwo-ry rozbitych okien. Podróżny w swoim przedziale widział 9 ciał bez życia, leżących we krwi.

Zwrotniczcy stacji jest wyda-łony ze służby.

Maszynista pociągu osobowe-go dziwnym trafem nie odniósł

ran, ale palacz ma rozbity gło-wę. Personel zdołał uczynić wszystko co mógł, aby zmniej-szyć rozmiary nieszczęścia. Wszystkie hamulce pociągu o-sobowego zaczęły działać ale niestety daremnie.

Przeżalenie wskutek nieszczę-ścia było tak wielkie, że gdy wieczorem spóźnił się pociąg, idący z Nadrenji, sadzono w Monachjum, że zdarzyła jeszcze jedna katastrofa.

Głodówka demonstracyjna w obozie litewskim

KOWNO, 1. 8. (AW.) Na sku-tek nieludzkiego obchodzenia się administracji litewskiej obo-zu koncentracyjnego w Wor-niach więźniowie urządzili 1-dniową głodówkę demonstracyj-ną. Zachowanie funkcyjona-rjuszy litewskich obozu kon-centracyjnego wobec więźniów jest mimo to coraz brutalniejsze.

11 tys. uczestników wojny przybędzie z Anglii do Francji

PARYŻ 1.8. ATE. W najbliż-szą sobotę przybywa do Fran-cji 11 tys. angielskich uczestni-ków wojny wraz z księciem Walji. Ze strony francuskiej po-witają anglików marszałkowie Foch i Petain. Anglicy przyby-wają na pola bitew wielkiej wojny.

Kiedy się Niemcy uspokoją

Od dłuższego już czasu dostrzega się w przeciwpolskiej propagandzie czynników nacjonalistycznych na terenie Prus Wschodnich ostry paroksyzmy irytacji, wywołanej przeniesieniem mostu kolejowego na Wisłę z pod Opalenia, gdzie ruch kolejowy zamarł zupełnie, a ruch kołowy małaż z każdym rokiem, — do Torunia, gdzie potrzeba jeszcze jednego mostu dawała się wyczuwać aż nadto dotkliwie.

Most kolejowy pod Opaleniem miał za czasów niemieckich, co podkreślić należy jaknajbardziej, znaczenie strategiczne b. poważne, iak świadczy o tem drugi tor, pokryty w czasie pokoju pomostem z desek, po którym odbywał się ruch kołowy. To też względy strategiczne sprawiają niewątpliwie, iż prasa nacjonalistyczna Prus Wschodnich chce bronić mostu z pominięciem wszelkich przyjętych dotąd w polityce zasad interwejawania w sprawach wewnętrznych sąsiada. Rada miasta Kwidzyna, opanowana wiać przez czynniki nacjonalistyczne, uchwała wysłać odezwę do rządu Rzeszy, w której nie waha się na'wać zarządzania władz Rzeczypospolitej „brutalnym i bezsensownym”, co doprawdy musi być uznane za jeden jeszcze więcej dowód iak bardzo czynniki te dalekie są od poczucia elementarnych zasad przynarodowych.

Ale propaganda nacjonalistyczna nie poprzestaje na tem. Idąc po tej samej linii t. zw. ludowa partja niemiecko - narodowa wnosi interpelację w parlamencie Rzeszy, wskazując w niej, iż w razie kry lub wysokiej wody komunikacja przez Wisłę będzie przerwana. O tem samym mówią również artykuly w chodnio - pruskich piśmie nacjonalistycznych, iak „Elbinger Ztg.”, gdzie podniesiono, że w razie wysokiego poziomu wody albo kry na Wisłę — a więc w ciągu kilku conajwyżej dni — nie może być mowy o przeprawie promem, a więc temsamem przejście celne pod Opaleniem będzie problematyczne, ergo Traktat Wersalski byłby naruszony przez Polskę. Poczciwi

Niemcy! Jakże się troszczą o nienaruszalność Traktatu Wersalskiego, choć go czynniki nacjonalistyczne w Niemczech w zasadzie nie uznają! W podobny sposób stawia również kwestję „Rosenberger Ztg.”, stwierdzając, że Polska przez zniesienie mostu pod Opaleniem wyrządza pod względem gospodarczym dużą krzywdę — Prusom Zachodnim, to znaczy tej dzielnicy, która od dary Traktatu Wersalskiego stanowi nieodłączną część państwa polskiego. Cóż za wrzuszająca, doprawdy troskliwość niemieckich nacjonalistów o dobro ... Polaków!

Istotnie jednak motywy tej bezinteresownej troskliwości odsłania jeden z artykułów, zamieszczonych w „Weichsel Ztg.”, a mówiący o doszczętnem burzeniu filarów zniszczonego mostu „celem niemożliwienia Niemcom odbudowania mostu w przyszłości.

Znaczy to poprostu, iż troszcząc się o niena-uszalność Traktatu Wersalskiego czynniki ludza się wciąż, iż odzyskają tę polać ziemi, którą nazwały korytarzem i że będą w stanie odbudować most, służący do bezpośredniego przewozu wojska na wschód, w stronę jezior Mazurskich.

Wogóle propaganda niemiecka w sprawie t. zw. korytarza nazewnątrz zmierza, iak wiadomo, do oderwania od Polski b. dzielnic pruskich. W Prusach Wschodnich jest ona tem inten-sywniejsza, iż chodzi o jaknajwiększe zainteresowanie Rzeszy problemem wschodnim, by, wyolbrzymiając „niebezpieczeń-

stwo polskie”, uzyskać jaknajwiększe subsydia pod postacią t. zw. „Sofort” i „Not-programów”.

Te same pobudki skłoniły niewątpliwie redaktora „Ost-preussische Ztg.”, dra E. Kenkela, z Królewca do wygłoszenia w Monachium wykładu w którym powiedziano, iż Prusy Wschodnie są ogniskiem niemieckiej polityki zagranicznej, o czym się jednak w Niemczech niedość pamięta. Obecnie, wskutek stworzenia t. zw. korytarza, Prusy Wschodnie znalazły się — zdaniem redaktora Kenkela — nie na kresach lecz za granicą, wskutek czego staną się „łupem Polski”. Byłoby to niebezpieczeństwem nieslychanem — zakończył wręczenie swe wywody dr. Kenkel, — bo „jeśli Prusy Wschodnie, ta ostojca niemieczyry na wschodzie, zostaną stracone, wówczas Polska stanie bezpośrednio rad Odrą u wrót Berlin. ...”

Takich więc straszaków używa wschodnio - pruska propaganda nacjonalistyczna, by zdobyć nowe kredyty na obronę zagrożonej placówki na Wschodzie. „ABC.”

Jak wiać z powyższego, Niemcy szukają wszelkiej sposobności, aby Polskę zaczepić. I im bardziej zapominają o laniu, jakie dostali w czasie wojny światowej, tem natarczywiej izuczają się na swych sąsiadów, a szczególnie na Polskę.

Niemcy nieprędko się uspokoją. Chyba... aż dostaną nowe lanie.

Przewodnik po Warszawie

Tanlo, wygodnie, praktycznie.

**Gdzie się zatrzymać
poprzyjeździe?**

Hotel „Grand”, ul. Chmielna Nr. 5

Gdzie się pożywić?

Jadłodajnia-wędlinarnia H. Webera, ul. Cmielna Nr. 1.

Gdzie się ogolić?

Poleca się zakłady fryzjerskie: Salony damskie. Perfumerja. 61. Chmielna Nr. 47 (obok Dw. Głów.).

Ul. Jasna Nr. 14 (vis a vis P.K.O. Ul. Nowy Świat Nr. 7 (Przy Pl. Trzech Krzyży.)

Dokąd pójść wieczorem?

Kino „Colossenm” — Nowy Świat 19.

Gdzie kupić obuwie?

Firma „St. Pietruszewski” — Warecka 11.

Co zwiedzić?

Zwierzyniec: róg ul. Soleci 3 Maja

Dział gospodarczy

Interes państwa wymaga

abyśmy

kupowali towary tylko wyrobu krajowego

Specjalne komisje powołane przez rząd obmyślają sposoby, które zapewnią by *uzdrowienie naszego bilansu handlowego*. Sprawa ta omawiana jest również poważnie w organizacjach gospodarczych, do których rząd zwrócił się o przedstawienie swoich poglądów i wniosków.

Jest to ważne zagadnienie nie tylko dla przemysłowców, którym musi chodzić o ograniczenie produkcji zagranicznej, ale również i dla kupców, chociażby z tego względu, iż ewentualne zarządzenia przeciw nadmierne przywozowi mogą się odbić *niepomyślnie na interesach handlu*. Poza tem sfery kupieckie coraz bardziej zaczynają zdawać sobie sprawę, że dla kupca polskiego nie może być rzeczą obojętną — jaki towar sprzedaje. Jeśli kupcy polscy rozpowszechnią szerzej na rynku polskim jakiś towar zagraniczny, sprowadzany bezpośrednio od zagranicznego przemysłowca, eksport tego towaru starają się opanować *wielcy kupcy zagraniczni*, a często sam przemysłowiec zakłada w Polsce swoje własne przedstawicielstwo, które zgarnia lwia część zysków.

Badając bliżej sprawę zwiększania się przywozu towarów z zagranicznych należy stwierdzić, że duża i coraz większa rolę odgrywa w tym przywozie *artykuły spożywcze, produkowane również i w Polsce i bynajmniej nie tańsze ani lepsze od polskich*. Sami kupcy stwierdzają, że sporo jest w handlu naszym artykułów zagranicznych *gorszych i droższych od krajowych i pomimo tego cieszących się bardzo dużym zbytem*.

Kto nosi winę?

Winni są kupcy, spożywcy i przemysłowcy polscy. W społeczeństwie polskim silne jest jeszcze przekonanie o *wyszości towarów „zagranicznych”*. Przyznać trzeba, że wielu kupców polskich nie tylko nie stara się zwalczać to niestusznego uprzedzenia do wyrobów krajowych,

wtedy nawet kiedy są one nie gorsze od zagranicznych, ale *nawet podtrzymuje te uprzedzenia*. Często kupiec chcąc przekonać klienta podkreśla z naciskiem, że *„to jest towar zagraniczny”*.

Wielu kupców chwali towary zagraniczne dlatego, że *otrzymuje je na tani i długi kredyt, na 6 — 9 miesięcy*.

Jednym z poważnych czynników, torujących szybko drogę wyrobom zagranicznym na rynku polskim, to szeroka i *umiejęt na reklama ich*. Przed rokiem wielkie wrażenie wywołał w kołach kupieckich fakt przeznaczenia na reklamę w Polsce *10 tys. funtów szterlingów* przez znaną światową fabrykę mydeł, chociaż artykuł ten nie ukazał się jeszcze na rynku polskim. Tą samą drogą można szybko *zdobyć rynek polski* i dla produktu krajowego, ale do tego trzeba trochę dobrych chęci i pomysłowości ze strony przemysłowców polskich.

W Kołach gospodarczych mówi się obecnie o konieczności *podjęcia planowej i szerokiej propagandy i reklamy produkcji polskiej*, przyczem zamierze nia te ujmuje się tak szeroko, że przeprowadzenie ich przekracza możliwości przemysłu i handlu i mówi się o konieczności *poparcia finansowego propagandy i reklamy produkcji polskiej* przez rząd.

Pośrednictwo Handlowe Władysława Packa

ul. Nowogrodzka 23. Tel. 79-04.
Nadzwyczajna okazja kupna.
Warszawa

Wielki wybór majątków, folwarków i gospodarstw rolnych na Kresach Wschodnich, w Poniańskim i w województwach centralnych.

Gospodarstwo 55 i pół morgów dobrej ziemi, w tem lasu około 20 morgów przydzielono do czterdziestoletniego, taki trzy morgi wody pół morga (ryby), boru jeden morg, reszta ziemia orna, w połowie pszenna, w połowie bardzo dobra żytnio-kartoflana.

Wysiano 9 korcy żyta, Marchew, brukiew, buraki, łoski, ziemniaki, kartofle kapusta, gnoch, Budyńki dobre, Ogród Dobrytek żywy i martwy całkowicie Okazyjnie do sprzedania za 60,000 zł. Bez długów hipoteka czysta. Objąć można zaraz. Gotowizny trzeba najmniej 30,000 zł, 60 kilometrów od Warszawy, kościół o dwa kilometry, szosa Wiadomości u właścicielki — Chmielna 29, magazyn gorsetów „Aurelia”, telefon 72-62, Warszawa.

SPRZEDAŻ PAPIEROSÓW

Postanowienie o sprzedaży polskich papierosów w Gdańsku zostało obecnie podpisane przez zarząd polskiego i gdańskiego Monopolu Tytoniowych. W myśl tego postanowienia. Gdański Monopol Tytoniowy sprzedawcą będzie w swych składach polskie fabrykaty tytoniowe, tak samo w składach Polskiego Monopolu Tytoniowego sprzedawane będą gdańskie wyroby tytoniowe.

Czas odnowić prenumeratę
na kwartał trzeci



H. NIEMOJEWSKI

NOWY WIAT 5. TEL. 504-96.

CHOROBY WATROBY - KAMIEŃ ŻOŁCIOWY
CHRONICZNE ZAPARCIA.

Republika Peru

Otwiera gościnne podwoje Dla polskiej emigracji

Nasza rozmowa z Konsulem generalnym p. inż. T. Oxińskim

Po kilkumiesięcznym pobycie w Peru (Południowa Ameryka) w dniu 20 lipca wróciła do Polski komisja naukowa, która z ramienia Urzędu Emigracyjnego miała zbadać warunki możliwości emigracyjnej Polaków do tego kraju.

Komisja w tej sprawie jeszcze stosownego oświadczenia rządowi nie złożyła, jednak o emigracji do Peru zaczęły gazety warszawskie pisać dość obszernie.

Pragnąc naszych czytelników bliżej z tym krajem zapoznać, zwróciliśmy się w tym względzie do najbardziej miarodajnego źródła — do Konsulatu Generalnego republiki Peru, w Warszawie z prośbą o informację.

Konsul Generalny Peru w Polsce, p. inż. T. Oxiński przyjął nas bardzo życzliwie i w ciągu 2ch godzin na wszystkie nasze zapytania odpowiadał chętnie i wyczerpująco.

Warunki geograficzne.

— Jak wielki jest kraj Peru i ile posiada ludności — zapytaliśmy na wstępie?

— Peru zajmuje przestrzeń — odpowiada p. Konsul — blisko 5 i pół raza większą od Polski, a ludności jest około 8 milionów. Jest więc krajem zupełnie niewyzyskany gdyż — ze względu na rodzajność gleby — Peru mogłoby wyżywić ponad 200 milionów ludzi.

Klimat.

— A klimat?

— Peru leży w pasie gorącym jednak zimny prąd wody (t zw. prąd Humboldta), który przepływa w pobliżu zachodnich wybrzeży kraju, czyni klimat umiarkowanym. W lecie temperatura waha się w granicach: d 23 do 37 stopni ciepła, w „zimie” zaś — od 12 do 23 st. ciepła.

A więc — ciepło i w lecie i w zimie. Zima trwa od listopada

do maja, a znamionują ją częste deszcze. Dzięki temu, że temperatura nigdy poniżej 12 stopni nie spada, zbiory są możliwe 2 a nawet 3 razy do roku z tego samego pola.

Roślinność i gleba.

— Jaka jest roślinność i gleba?

— Tak pod względem klimatu, jak roślinności i gleby — Peru możemy podzielić na 3 strefy: 1) równo-ską, 2) górską (Andy) i wschodnią.

Nas interesuje strefa leżąca na wschód od gór Andów aż do granicy Brazylii. gdyż tam zostały wyznaczone tereny koło i zacyjne dla emigracji polskiej, a gleba i roślinność, według słów p. Konsula przedstawia się następująco:

— Gleba jest bardzo urodzajna. Są pasy próchnicy, glinki ży

ków nie powstała noga ludzka. Rosną więc: cedry, palmy, drzewa mahoniowe, kauczukowe i tysiące innych. Tudzież many różnych traw i krzewów. Z roślin hodowanych przez rolników — osadników wymienić należy: kukurydzę, kawę, kakao, ryż bawełnę, jukę (yuca) i in. Można uprawiać też i kartofle jednak tego nikt nie sadi. Zamiast kartofli sadzą ludzie jukę, której kłącza (owoce) ważą po kilka i kilkanaście kilo. Juka w stanie surowym zastępuje kartofle, wysuszona zaś daje ładną mąkę do wypieku chleba.

O pożyteczności tej rośliny świadczy fakt, że pół hektara (norgal) juki jest w stanie wyżywić 10 osób w ciągu roku.

LUDNOŚĆ

— Ludność kraju jest mieszana. Są tubylcze plemiona indyjskie, Hiszpanie, Włosi, Anglicy, Niemcy, mały procent rasy żółtej (Chinczyzy i Japończyzy) i in.

— A Polacy?

— Polaków jest bardzo mało. Jest trochę inteligencji, jak: inżynierowie profesorzy i in. Rodacy nasi w Peru spisują się bardzo dobrze, to też rząd Peruwiański ma dla Polaków dużo sympatii i temi względami należy tłumaczyć okoliczność, że dla osadnictwa polskiego wyznaczono olbrzymie tereny — około półtora miliona hektarów ziemi. Tereny te znajdują się we wschodniej części kraju między rzekami Tambo, Ucayali, i Uru Uamba. Właśnie komisja Tow. Emigracyjnego „która przed paroma dniami z Peru powróciła miała na celu zbadanie tych okolic, jak wywadenie orzeczenie tej komisji” jeszcze nie wiadomo. (

WARUNKI EMIGRACJI

— A jakie są warunki emigracyjne?

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć — mówi p. Konsul że dalszy ciąg na str. 6-tej.



P. inż. T. Oxiński
Konsul Gener. Rep. Peru
w Warszawie

znej i czarnoziemiu. Roślinność jest niezwykle bogata. Wielkie tereny ziemi są pokryte dziewiczmi puszciami, gdzie od wie-

Nasze okno na świat

Gdynia

stanie się wkrótce wielkim portem handlowym

Rozwój gospodarczej Polski i coraz ściślejsze stosunki gospodarcze z innymi państwami na całej kuli ziemskiej stawiają przed nami konieczność bezpośredniej komunikacji. Może ona nastąpić jedynie drogą morską.

W tej dziedzinie Polska jest bardzo upośledzona. Mamy małe wybrzeże. Jesteśmy dopiero na dorobku.

Na szczęście należymy do narodów pojętych i lubimy szybko przyswajać sobie to, co u drugich dobrego. „Morzszczy-my” się szybko a rozwój naszej Gdyni stanowi dla zagranicy obław naszej tężyny.

Słusznie. Przed kilku laty otrzymaliśmy puste opuszczone wybrzeże a teraz rozbudowaliśmy je wdatnie Koła gospodarcze zagraniczne i prasa obca ze zdumieniem się przekonywała, że w przeciagu dwu lat przeładunek w Gdyni podskoczył ty siąkrrotnie z 34.500 ton na 152 tys. ton z stałą dążnością zwiększenia. Tak że pod koniec bież. roku Gdynia prawdopodobnie osiągnie 250.000 tonn miesięcznego przeładunku.

Nic też dziwnego, że Gdynia, a poniekąd i rozwój Gdańska,

uzależniony całkowicie od nas, stawiający temat żywych dociekań ze strony obcych. Świeżo prasa włoska gorąco się interesuje rozwojem Gdyni i kwestią połączenia morska komunikacją Polski i Włoch. Główne połączenie polsko - italskie idą morzem na Genewę i tamtędy idzie nasz węgiel. Stąd też w Genui, jest to wszakże najwyższy port italski — najwięcej zainteresowania poczynają okazywać portom i flocie polskiej.

Barczo wiele zainteresowania okazuje polityce morskiej Czechosłowacja. Państwo to mając bardzo rozwinięty przemysł i wdatny eksport artykułów przemysłowych nie posiada dostępu do morza. Zastrzeżona w traktacie wersalskim wolność nawigacyjna na łabie i Odrze nie odpowiada całkowicie interesom czechosłowackim gdyż Niemcy, jak mogą, szwkanują eksport czechosłowacki. Niejednokrotnie pomiędzy rządem praskim a Hamburgiem Brema lub Szczecinem dochodziło na tym tle do nieporozumień bardzo poważnych.

O wiele lepiej Czechosłowacja czuje się nad Dunajem,

gdzie ma dwa własne porty: w Komorowie i w Bratisławie. Obależące na Słowacznynie, rozwijają się przy bardzo wydatnym współudziale Polski. Tędy idzie nasz węgiel na południe do Lewantu. Procent przeładunku polskiego w Komorowie stanowi trzy czwarte całego przeładunku w tym porcie. Węgiel nasz stanowi najpoważniejszą pozycję przeładunkową portu w Bratisławie.

W zbliżeniu obu państw kwestia komunikacji morskiej niechybnie odegra bardzo poważną rolę. Czechosłowacja otwiera w Gdyni swój nowy konsul, otrzymuje własną wolną strefę portową i pewne udogodnienia kolejowe dla przewozu swych towarów. W ten sposób uniezależnia się w wysokim stopniu od Niemiec, w których interesie leży rozwój państw słowiańskich.

W ten sposób Gdynia stałaby się i portem czechosłowackim. Wzamian za to Polska, otrzymawszy w Komorowie i Bratisławie przywileje, skierowałaby swój eksport południowo-wschodni przez te porty czechosłowackie. ABC.

do Peru nie każdy może jechać. Przy wyborze kandydatów robi my dokładna segregację, by mogli wyjechać ludzie tylko bezwzględnie zanni i ucciwii. Ludzie ci muszą posiadać odpowie dnie świadectwa i opinie.

Emigrant jedzie na swój koszt a gdy wyrazi życzenie osiąść na roli, rząd Peruwjański zwraca wszystkie koszt apodróży. Daje wszelkie potrzebne narzędzia i prócz tego pół roku osadnik otrzymuje zapomogę w wysokości ci jednego „sola” (coś około 4 złot.) dziennie na osobę. Ziemię osadnicy otrzymują darmo i w takiej ilości, jaką zdołają obrócić. Przez pierwsze trzy lata osadnik żadnych podatków nie płaci.

Po zatem rząd peruwjański uwzględniła potrzeby duchowe i kulturalne ludności, gdyż na żądanie przydziela nauczycieli, księży i inną pomoc. Rząd peruwjański jest tolerancyjny i nie dąży do wynarodowienia emigrantów.

Trzeba tylko by człowiek był stateczny i na swoim miejscu gdyż — tu muszę dodać — Peru jest krajem nie znanym i nie znoszącym żadnej przestępczości.

Tu jeszcze dodam, że Peru jest krajem olbrzymich bogactw posiada w swej ziemi wszystkie metale od żelaza począwszy, a na platynie skończywszy; posiada wiele nafty, węgla itd. Jest to kraj, jak już zaznaczyłem na

wstępie zupełnie nie wyzyskany tak że człowiek pracowity może się tu szybko dorobić i wkrót kim czasie dojść do wielkiej za możności.

Tyle nam p. Konsul o tym bardzo ciekawym, a tak dla nas polaków mało znanym kraju, powiedział.

W następnym numerze napiszemy więcej, iak również porozumieć z członkami Komisji Urzędu Emigracyjnego, o której wspominalismy powyżej. O tem wszystkim będziemy naszym Sz. Czytelnikom stopni wzmianowali gdyż sprawa emigracji posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie.

M. Cz.

Dusiciel kobiet przed obliczem sądu

Przed sądem francuskim stał zbrodniarz nazwiskiem Piotr Rey, oskarżony o zaduszenie kilku własnych żon.

Zbrodniarz początkowo usiłował zagłodzić się na śmierć by uniknąć zetknięcia się z sędziami śledczymi którzy mają rozmaite sposoby wydobycia prawdy od małomównych zbrodniarzy. Ostatnio jednak zdecydował się odpowiadać na pytania.

Dnia 27 lipca do więzienia Chave przybyli sędzia śledczy Coggia, w towarzystwie adwokatów. Rey tak jest osłabiony wskutek długotrwałej głodówki, że nie mógł powstać za więziennego łóża. Odpowiadał słabym głosem, nie otwierając oczów. Na bestjaliskiej twarzy tego zdżiczałego człowieka maluje się wyraz beznamiętności.

Sędzia Coggia odczytał mu długą litanję popełnionych przez niego zbrodni, oraz życiorys, sporządzony na podstawie przeprowadzonych badań. Chodziło o uzgodnienie tych statnich.

— Urodziłem się w Aveyron dnia 23 maja 1865 roku — mówił oskarżony. — Ojca nie znam. Wychowała mnie ciotka u której spędziłem dzieciństwo. Następnie gdy skończyłem lat jedenaście zobaczyłem się z matką po raz pierwszy od lat dziesięciu. Zabrała mnie do Montpellier. Dzieciństwo miałem smutne. Skoro podrosłem oddano mnie na praktykę do wiejskiego gospodarza. Pracowałem w charakterze parobka do 20 roku życia.

Służbę wojskową odbyłem w 122-im pułku piechoty. Przyna je się, że bywałem często karany i że sąd wojskowy wysłał słał mnie do Batrio do afrykańskiego bataljonu dyscyplinarnego. Po pięciu latach służby odzyskałem wolność w mieście Mascara, gdzie osiedliłem się na stałe. Do roku 1895 zajmowałem się handlem wódek, ale na skutek bankructwa zostałem skazany na 15 lat więzienia. Po odsiedzeniu kary przeniosłem się do miejscowości Bidał gdzie zawiązałem

stosunek miłosny z *„Kuzpaską”* Marią Miras. Mieszkałiśmy w Algierze. Miałem z Marią pięcioro dzieci.

Następnie Piotr Rey mieszkał przez siedem lat w Sidi-bel Abbes, jako zarządzający wielkim majątkiem ziemskim. W r. 1905 przeniósł się do Philippeville, gdzie zajmował się handlem, ale znowu został skazany za oszustwo na 5 lat więzienia. Karę odsiadywał w Lambeze (Algier). Po powrocie do Tunisu zamieszkał tam w towarzystwie Marij Miras, która jak się zdaje była jedyną kobietą, co zdołała wykrzesać z kamiennego serca Reya iskrę uczucia. W Tunisie Marija prowadziła handel win, ale w r. 1924 Rey rozstał się ze swą przyjaciółką i powędrował do Husulin Dey, gdzie naproczno usiłował znaleźć zajęcie.

— Nie mam sobie nic do wyrzucenia w owym okresie, nie popełniłem wówczas żadnego przestępstwa — zapewnia Rey sędziów — a jednak dowiaduję się dzisiaj, że i w Hussein Dey byłem zaocznie skazany na 5 lat więzienia, za kradzież i oszustwo.

Z dziwnym uporem zbrodniarz Rey broni swego honoru, o ile chodzi o stosunkowo blache ale niesłuszne oskarżenie.

— Przyznaję się że lat temu trzydzięści ożeniłem się z Mariją Hortado. Już nie pamiętam gdzie się odbyło nasze wesele. Zdaje się że w Tiarek — a może w Mascara. Rozstałiśmy się w krótkim czasie. Opowiadano mi, że Marija jeszcze żyje...

Piotr Rey mówi głosem zdławionym, z trudem chwytając oddech. Odpowiada po namyśle i poprawia się często, gdyż jak twierdzi „pamięć mu odmawia już posłuszeństwa”.

— Tyle miałem przeżyć, że doprawdy w głowie nie panuje dziwny zamęt. Przepomniałem wiele nazwisk i dat.

Niewiadomo czy nie jest to manewr, którego bezpośrednim celem jest wprowadzenie w błąd sędziów. Na nic się zresztą nie zdadzą wykryty, Piotr Rey morderca kilku kobiet nie uniknie gilotyny.

Numery premjowe „Polski Ludowej”

Od dnia 22 lipca poczynając jako premję za uważne czytanie naszej gazety, Administracja „Polski Ludowej” wysłać będzie ponownie zegary budziki.

Zegary te pochodzą ze znanej firmy jubilerskiej S. Kuleszy, mistrza cechowego, która się znajduje w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 66.

Prosimy zatem uważać i szukać sekretu.

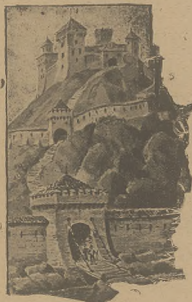
GDZIE BYŁ SEKRET.

Sekret w poprzednim, 26-ym Nr-ze „Polski Ludowej” był ukryty na stronie ósmej.

Mianowicie u samego dołu, pod podpisem: Druk. „ARS” umieszczony był jeszcze napis: „Nagroda za uwagę”.

20 domów spłonęło

W okolicach Białej Podlaskiej we wtorek w godzinach południowych w osadzie Rozsoz wybuchł groźny pożar, który rozszerzywszy się błyskawicznie, strawił 20 domów oraz zabudowania gospodarcze. Straty bardzo znaczne.



Na prośby Reya przestuchanie przerwano pod wieczór, gdyż oskarżony bliski był omdlenia.

Po parudniowym odpoczynku odbędzie się dalszy ciąg przesłuchiwania. Sędzia przygotował szereg pytań odnoszących się do pobytu Reya w Marsylji.

Kronika krajowa

KALENDARZYK

na miesiąc

SIEPIEŃ

5	N	N. M. P. Śn.
6	P	Przem. Pańskie
7	W	Kajetana W.
8	S	Cyrjaka
9	C	Romana M.
10	P	† Wawrzyńca
11	S	Zuzanny

GRAD

W poniedziałek dn. 30-go lipca na obszarze kilku gmin powiatu Dobromińskiego spadł grad w elkości orzecha, który wyrządził duże spustoszenia w ogrodach i sadach. Szkód nie zdolano na razie ustalić.

PRZEGRZAŁ ZEGAREK

Stanisław Jakubiński, wilanowska Nr. 18/20 podczas gry w „Trzy Karły” wspólnie z trzema rzeźnarami nad Wisłą w Sielcach został ograny ze srebrnego zegarka wartości 170 zł. Policja XX-go komisariatu jednego ze sprzętów oszukanej try zatrzymała. Podał się on za Adama Nowakowskiego. Wolomińska 9, od którego zegarek odebrano.

BESTJAŁSKA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA

Hucznie i wesolo bawiono się na weselu w leśniczówce gajowego lasów państwowych Stanisława Stefalskiego, który ożenił się z piękną Heleną. Uroczna pan na młoda miała w całym powiecie Horochowskim liczących wielbicieli. Nie wszyscy goście byli jednak zadowoleni. Między zaproszonymi było kilku odpalonych przez Helenę konkurentów którzy nie mogli przeboleć, iż należy ona do kogo innego i ponad wszystkich zamożnych nawet osadników wsi Korzytnica, pow. Horochowski, wybrała ubogiego lecz ognistego kawalera Stanisława Stefalskiego.

Niektórzy goście widząc ponurą minę byłych adoratorów Heleny wróżyli iż małżeństwo to musi się skończyć tragicznie. Nie przeczuwali jednak, że ich ponure wróżby spełnią się tak prędko.

Onegdaj Stefalski wybrał się na targ do pobliskiego miastecz-

ka Horochowa. Po załatwieniu sprawunków, nie bawiąc dłużej na jarmarku wracali do domu. Gdy weszli w las, Helenie kilka razy mignęła w gąszczu twarz jednego z jej odpalonych wielbicieli. Serce jej ścisnęło się przecuciem katastrofy. To też pilnie zważała na drogę. W pewnej chwili zauważyła, iż kilka kroków przed nimi zabyła w gąszczu krzaków łała karabinu, wycelowana w piersi jej męża. Widząc to z krzykiem: „uciekaj Słasiu!” — rzuciła mu się na szyję. W tej chwili huknęły dwa strzały karabinowe, ramiona za ciśnięte na szyję męża rozluźniły się i do stóp jego osunął się trup. Z głowy, z ran sączyła się krew.

W godzinę później przejeżdżająca turmanka zabrała zimne zwłoki pięknej Heleny i nieprzytomnego z rozpacz Stefalskiego.

Wszczęty natychmiast przez policję pościg i poszukiwania w

okolicznych lasach nie dały naraźnie żadnego rezultatu. W każdym bądź razie na jednym z rywalów, owdowiatego Stanisława Stefalskiego ciąży silne podejrzenie.

DZIELNY KAPRAŁ

Kierowniczka wojskowej kooperatywy spożywczej, Janina Łęcka, (Zoliborz, Mickiewicza 1) kąpała się w niedozwolonym miejscu na Wiśle poniżej cyta-deli. W pewnej chwili Łęcka do stała się w wir wodny i zaczęła tonąć. Nieszczęśliwa zaczęła wzywać rozpaczliwie pomocy. Po chwili rzucił się w nurty rzeki na ratunek tonącej kaprał Franciszek Zachel — z Centralnej Szkoły Zbrojistrzów.

Dzielną kaprał wkrótce dopłynął do tonącej i już prawie nie przytomną wydobyl na brzeg. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów Łęcka wkrótce udało się przywrócić do przytomności.

Świadkowie tego wypadku zgłotowali dzielnemu kaprałowi gorącą owację.

Kronika Zagraniczna

HURAGAN

Straszna katastrofa nawiedziła wyspę Panay na Oceanie Spokojnym. Do tej pory niema jeszcze szczegółów, jednakże z krótkiej depeszy, jaką zamieszczamy poniżej widać, że to jest bodaj największa klęska, jaka nawiedziła w ostatnich czasach ziemię i jej mieszkańców.

PARYŻ, 1. 8. (PAT.) „Petit Journal” donosi z Manilli, że szalejąca tam tajfun wyrządził olbrzymie spustoszenia na wyspie Panay. Kilka miast uległo zniszczeniu m. in. miasto Iobaraz gdzie utonęło 12,000 osób.

POWÓDZ W ROSJI KATASTROFALNY WYLEW

Amuru trwa w dalszym ciągu. Miasto Błagowieszczeńsk zostało ewakuowane. Samoloty przewiozły 36 tys. mieszkańców dotkniętych katastrofą powodzi. W akcji ratunkowej biorą udział statki i barki.

Straty materialne olbrzymie. Ludność obozuje pod gołym niebem.

RZKA W OGNIU

Wydarzyła się tutaj pod miastem straszliwa katastrofa kolejowa. Do miasta dojeżdżał pociąg towarowy złożony z kilkudziesięciu specjalnych rezerwoarów - wagonów z ropą naftową.

W pociągu, jak to zwykle w Ameryce, usadowało się kilku trampów (włóczęgów), którzy podróżowali na gapę. Najprawdopodobniej jeden z trampów zapalił papierosa, powodując tym momentalny wybuch pożaru. W jednej chwili długi sznur wagonów stanął w płomieniach ognia. Od żaru cysterny zaczęły pękać jedna za drugą. Płonąca ropa wylała się do rzeki, koło której pociąg przejeżdżał. Jak wiadomo woda ropy nie gasi a jako lżejsza od wody, utrzymuje się na jej powierzchni. To też w krótkim czasie, rzeka na przestrzeni kilku mil stanęła w płomieniach ognia. Dopiero po kilkunastu godzinach udało się pożar ugasić. Z podszczętków pociągu wydobyto węglone zwłoki 8 trampów.

PSZCZELARZE!

Jeśli Wam potrzebne są przybory lub książki pszczelnicze,
napiszcie pod adresem:

K. Mieszkowski Sp. Akc.

WARSZAWA, ul. Nowy Świat 66.

a otrzymanie natychmiast cennik lub zamówione przybory
i książki. Zadatkę należy wpłacać na P.K.O. Nr. 16.828

Chcącym

Kupić lub sprzedać: majątek, gospodarstwo, dom, plac, willę, kolonję — polecamy jako
najsolidniejsze biuro

„**PORADNIK**“
Warszawa, ul. Chłodna 44
Tel. 205-11.

Ważne dla Pp. Pszczelarzy

Wszelkie przybory

**pszczelnicze i ule posiada
na składzie.**

Sklep przyborów pszczelniczych

Warszawa, ul. Świętokrzyska 22

Wyoby pierwszej jakości — ceny
przystępne

Kupno i sprzedaż wosku i miodu

Flaszka z listem od zaginionych lotników

Podczas szukania Amudseną jeden ze statków odnalazł na wybrzeżu Północnej Walii *Flaszkę z kartką pochodząca od lotnika Hinchcliffa i panny Elsie Mackay*. W kartce tej jest powiedziano, że wskutek mgły i burzy *samolot spada*.

Wiadomość tę należy przyjąć z pewnymi zastrzeżeniami, jednakże w *kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że znaleziona kartka listów pochodzi od Hinchcliffa i panny Mackay*, którzy w tak tragiczny sposób zginęli podczas lotu transatlantyckiego w marcu r. b.

Książę Karol w Belgii

Belgijski min sprawiedliwości u dzieli b. następcy tronu rumuńskiego ks. Karolowi pozwolenia na zamieszkanie w Ostendzie i odwiedzanie plaż w Ostendzie i Lanckenbergu

Specjalna oferta dla czytelników „Polski Ludowej”.

którzy nie są w stanie osobiście przejeżdżać po zakupy do firmy

Radio Lubicz, Warszawa, Marszałkowska 104

Właściciel
całkowitego

Dział rowerowy

Polecamy w cenie Zł. 340.—, płatne w 10 równych ratach miesięcznych, oryginalne angielskie rowery najlepszej marki „BUWDEN”

Rowerzy te polecamy wszystkim amatorom żyjącym mieć faktycznie dobry, silny, lekki i bardzo trwały rower. Rama wysokości 55—60 cm. na podwójnych łącznikach, rury gwarant. ze stali bez szwów. Główna niska. Kierownik ruchomy (na żądanie zwykły). Obręczki niklowane czarne lub złote. Piasty tylny „Torpedo”. Opony najlepsze fabryki „Dunlop” czarne lub szare, oraz wszystkie inne części pierwszorzędne.

Również polecamy na najdroższe drogi rower, znanej fabryki Austro-Daimler marki „Fuch”, typ wzmocniony Nr. 120. Rower ten Nr. 120 odznacza się równocześnie mocną i precyzyjną budową, pozwal. na osiągnięcie szybkiej i lekkiej jazdy.

Opis roweru Nr. 120: Rama na podwójnych łącznikach, przekładnia na klinach 48x18 na wzmocnionych ośkach, kierownik zwykły lub ruchomy z przednim hamulec. Piasty „Torpedo” z automatycznymi hamulcami. Opony oryginal. „Dunlop” oraz wszystkie inne części pierwszorzędnej jakości. **Cena 325 złotych.** Warunki: 40 złotych przy zamówieniu lub przy odbiorze roweru, reszta za sumy płatną jest w 8-miuratach miesięcznych.

Do wszystkich rowerów dodaje się bezpłatnie: pompka umocowana przy ramie roweru, dzwonek angielski, torbka pod siódło lub na ramę z przrządami; klucze reperaturka, oliwiarka. Gwarancja 3-letnia.

Dział gramofonowy

Gramofon szafkowy, koncertowy rozmiaru 40X40X30 cm. dębowy Gra bardzo ładnie, głośno i bez szmerów. Werk dwuspręż. zwisajarski. Dziewiczki uchylają się. W celu przyciszenia głosu można pokrywać zamknięć. Cena — z 10 płytami 200 zł, łącznie z przesyłką i opakowaniem, płatne przy odbiorze 60 złotych, resztującą zaś sumą w 5-ciu ratach po 40 złotych miesięcznie.

Dział radiowy.

Przeszło 1000 radiooborników zainstalowaliśmy przez ostatnie kilka miesięcy. Mnożstwo listów dziękczynnych posiadanych przez nas na każde życzenie możemy dostarczyć jako referencje. Nasze odborniki są uznane obecnie jako jedne z najlepszych i cieszą się powodzeniem nawet u najwytworniejszych radioamatorów, gdyż są naprawdę udoskonalonej konstrukcji, bez wymiennych cewek zbudowane z pierwszorzędnych części.

Nasz 3 lampowy typ R. L. 3 daje wszystkie stacje europejskie na głośnik i słuchawki. Kosztorys: Aparat 180 zł, 3 lampy Philipsa (1 głośnikowa) 70 zł, akumulator 35 zł, bateria anodowa 24 zł. materiał na antenę 15 złotych, 1 para słuchawek 20 zł, głośnik 90 zł, przesyłka i opakowanie 16 razem zł. 450 płatne w 9-ciu ratach miesięcznych, przyczem pierwsza rata płatną jest przy odbiorze aparatu.

Dla szkół, lokal publicznosci czyli dla odbioru silnego na głośnik wszystkich europ. stacji polecamy nasz 4 lampowy „NEUTROVOX” zbudowany podług najnowszych schematów wieidskich, na transformator, Philipsa i innych częściach najpoważniejszych zagran. fabryk. Znakomity dla odbioru długofalowych jak również i krótkofalowych stacji.

Cena za komplet, (jak powyżej) z większym akumulatorem, oraz 2-ma lampami głośnikowymi i 2-ma oszczędnościow. oraz z większym głośnikiem 650 złotych, płatne w 10 ratach miesięcznych, z głośnikiem Philipsa 700 Zł

Wszystkie nasze artykuły wysyłamy odwrotnie po otrzymaniu zamówienia na naszą odpowiedzialność za całość towaru w drodze. — Wydajemy również kilkuletnią gwarancję pisemną na każdy przedmiot.

Towary nasze sprzedajemy na dogodnych warunkach osobom odpowiedzialnym, jak to: stałym urzędnikom państw., gospodarzom rd. i przeto przy łaskawym zamówieniu prosimy uprzejmie o załączenie zaświadczeń z miejsca pracy lub o posiadaniu realności.

Wszelkie zamówienia prosimy kierować do firmy „**RADJO-LUBICZ**” Warszawa Nr. 10, Marszałkowska 140.

Wyciąg z archiwum

**CO KRAJ
TO OBYCZAJ**



**W Dolce wszycy rolnicy
uzywaja tylko maszyn i kieralów
„KRAJ”**

Jeżeli tysiące rolników jest zadowolonych z posiadania i pracy szerokokłomnych młocarek „Kutnowianek” to i ty będziesz zadowolony jeżeli taką posiadasz. Zbiory już w pełni, nie namyślaj się z wyborem, nie daj się namówić przez niesumiennej handlarzy na kupno tandetnych i lichych wyrobów a kup zawnazu „Kutnowiankę”. Kto chce być pewnym że kupuje oryginalną maszynę wyrobu fabryki „KRAJ” a nie pobranianą niech wszędzie we wszystkich składach, Spółdzielniach i Syndykatach Rolniczych żąda pokazania sobie tych maszyn z fabryczną firmą „KRAJ” i ochronnym znakiem rys. którego przedstawia **koszarza w słońcu**.

Takie znaki fabryczne znajdują się na każdej młocarni i k eracie na widocznym miejscu. Z-pamiętajcie to dobrze. Cenniki i opisy wysyła się darmo. Centralne Biuro Sprzedaży Wyrobów Fabryki „KRAJ” Warszawa, Chmielna 26 Tel. 241-33. Jeneralny przedstawiciel

PIOTR BISSENIK

STANISŁAW ADUROWICZ

MIERNICZY PRZYŚIĘGLY

WARSZAWA, HOŻA № 19—4.

TELEFON 203-32

Konto czekowe P K O 9450

Każdy pszczelarz powinien prenumerować miesięcznik
„PSZCZELNICTWO POLSKIE”

Organ Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych
Rzeczypospolitej Polskiej

Redakcja i Administracja: Warszawa, Emilji Plater Nr. 10.

Telefon Nr. 62-38 Konto P. K. O. Nr. 11.218.

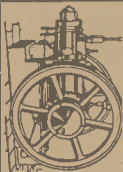
Prenumerata roczna wynosi zł. 10.

PAWEŁ BITSCHAN

Warszawa, Kredytowa, 18 tel. 6-13

SZYLDY TABLICE, LITERY, NAPISY, STEMPLE — WSZELKIEGO RODZAJU

Rok założenia fabryki 1828



**Zniwiarki
Grabie konne
Młocarnie
Kieraty
Pługi, brony
Kultywatory
oraz Motory
zastępujące kieraty**

Najlepiej nabywać

→ → w FIRMIE
Biuro Rolniczo - Techniczne
inż. St. NAWAKOWSKI
w Warszawie, ul. Kredytowa 4
tel. 291-34.

Reprezentacja Fabryki Wentzkiego (Unia)
w Grudziądzu.

Należyta i solidna obsługa.

DLA sekcji ma-
szynowych
Kółek i Organizacji

ROLNICZYCH

wyjadany
kredyt **do 3 LAT**

na motory rolni-
ckie cze udzielamy
kredytu do 1 1/2 roku

DARMO

wyślemy kat-
logu katalogi
i cenniki

KREDYT

na zakup narzędzi
wysyłamy dla
wszystkich

KĄDZY

rolnik może u
nas nabyć wszy-
stko, co mu

POTRZEBA

GENA „POLSKI LUDOWEJ”

CENY OGŁOSZEN:

Rocznie	Zł. 8.—
Półrocznie	4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar.

We Francji 15 franków kwartalnie.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750

Cala strona	Zł. 225.—
1/2	Zł. 125.—
1/4	Zł. 65.—
1/8	Zł. 35.—
Wiersz millimetryowy za tekstem	— 30 gr., w tekście	— 45 gr
Drobne za wyraz	20 gr

Redaktor i Wydawca: Marjan Częciak, Redaktor odp.: Bolesław Pustelnik,

Druk „ARS”